

21/12/2022 16:54 | Zamieścić: Tomasz Opaliński, Autor: Tomasz Opaliński

Jastrzębowski żyje!



Autor: Tomasz Opaliński

Gdyby Wojciech Bogumił Jastrzębowski żył w dzisiejszych czasach, z pewnością walczyłby o praworządność – twierdzi Olgierd Łukaszewicz, fundator „My, obywatele UE”. Co dziś by nam po-wiedział wizjoner sprzed 200 lat?

Tomasz Opaliński: Mija 5. rocznica powstania fundacji „My, obywatele UE”. Co się udało zrobić przez ten czas?

Olgierd Łukaszewicz: Symbolicznym podsumowaniem tych lat oraz zakończenia obchodów Roku Jastrzębowskiego na Mazowszu było złożenie 3 listopada kwiatów przy jego odnowionym nagrobku na Powązkach. Ale to, na czym nam najbardziej zależy, to przede wszystkim wprowadzanie znajomości dzieła Jastrzębowskiego do powszechnej świadomości – również naukowców i studentów prawa.

W podręczniku „Prawo Unii Europejskiej” pod redakcją prof. dr hab. Jacka Barcika i prof. dr hab. Roberta Grzeszczaka, przewodniczącego Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, w rozdziale „Pochodzenie Unii Europejskiej” jest mowa o konstytucji Jastrzębowskiego.

29 listopada świętowaliśmy w obecności marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego umieszczenie tablicy ku jego czci na Pałacu Staszica, bo w tym gmachu miało miejsce przedstawienie „Konstytucji dla Europy”.

Rzeczywiście, coraz częściej słyszy się o tym dziele, choć powstało dwa wieki temu.

Muzeum Niepodległości (instytucja Samorządu Województwa Mazowieckiego) doprowadziło do konferencji naukowej o Jastrzębowskim i wydało książkę, w której jest analiza konstytucjonalisty Ryszarda Piotrowskiego o aktualności tego dokumentu dla nas. Ukazała się też książka hiszpańskiej autorki Wiktorii Martin de la Torre o ojcach zjednoczonej Europy: „Europa – skok w

nieznane". Na nasz wniosek dołączono artykuł prezesa naszej fundacji Witolda Moszyńskiego „Pionier skoku w nieznane – Jastrzębowski”. Sukcesem było też Wielkie samorządowe czytanie „Konstytucji dla Europy”.

A jak się udaje przybliżać postać mazowieckiego wizjonera młodemu?

Młodzi chętnie podchwytyją wizję naukowca, romantyka, patrioty i Europejczyka. Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli z naszą współpracą wykonało kilka filmików, które są chętnie oglądane. Ruszył także program „Jastrzębich szkół” jako propozycja dla nauczycieli edukowania na temat tej konstytucji – nominację od marszałka województwa otrzymały 23 szkoły. Młodzi patrzą dziś na jego dzieło i odkrywają jego myśl jako na wskroś nowoczesną i aktualną!

Okazuje się, że niepokojąco aktualną. Jastrzębowski pisał ten tekst prawie 200 lat temu po krwawej bitwie z carskimi wojskami, a dziś kolejny naród tuż za naszą granicą walczy o swój byt z kolejnym moskiewskim samodzierżawiem.

Tak, te dwa wydarzenia historyczne są do siebie bardzo podobne. 25 stycznia 1831 r. Sejm Polski uchwalił sformułowaną przez Niemcewicza uchwałę o detronizacji cara. To było wyzwanie rzucone carowi. „Jedno państwo musi zginąć” – oświadczył car feldmarszałkowi Iwanowi Dybiczeni i ruszyli na Polskę. Teraz przed Rosją bronią się Ukraińcy...

Co dziś powiedziałyby im Jastrzębowski?

Powiedziałyby to, co na prośbę Związku Ukraińców przeczytałem na demonstracji pod ambasadą rosyjską trzeciego dnia po inwazji. „Każdy naród, z jakiej bądź części ziemi, ma prawo należenia do wiecznego przymierza w Europie, przymierza dla pokoju, i doznawania opieki praw europejskich. Każdemu narodowi żądającemu pomocy na pokonanie oporu przeszkadzającego mieć uczestnictwo w wiecznym przymierzu, Kongres Europejski zapewnia swoje pośrednictwo. Krzywda, wyrządzona prawom jednego narodu przynależącego do przymierza, przez inny naród – tak europejski, jak barbarzyński – będzie uważana za krzywdę praw całej Europy. Zamach na zniszczenie wiecznego przymierza lub myśl oderwania choć jednego narodu od tego świętego związku poczytana będzie za krzywdę praw europejskich. Naród barbarzyński wyjętym będzie spod opieki praw europejskich, dopóki nie przystąpi do wiecznego przymierza. Naród, który nie oświadczy się za wiecznym pokojem w Europie, a tym bardziej naród, który na jakich bądź – urojonych, przemocą zdobytych pretensji, poważy się w tym stawiać opór innemu narodowi, nie będzie uważany za naród europejski, czyli ucywilizowany, lecz za barbarzyński”. To są słowa z XIX w., a dzisiaj „słyszymy je” codziennie w telewizji.

Wojna w Ukrainie wystawiła na próbę jedność Europy. Ale obecnie straszy się też Polaków Niemcami czy tą złą Europą. Stąd pytanie o aktualność konstytucji Jastrzębowskiego w tym kontekście.

Zacznę znów od cytatu. „Wspomnienia historyczne zdolne obudzać uczucia nieprzyjazne albo przeciwne uczuciom wzajemnej miłości między narodami będą przedstawiane młodzieży jako zabytki barbarzyństwa”. Czyli nie wolno ich zapomnieć, ale muszą nam służyć jako przestroga, a nie jako przeszkoda do budowania nowego, lepszego świata. Oskarżam więc (mocne słowo) wszystkich tych, którzy starają się wykreować w młodzieży postawę mścicieli po II wojnie światowej. Przecież list biskupów polskich do niemieckich zainicjował drogę pojednania i uważam, że Kościół katolicki powinien pomóc w tym, aby ten zapomniany dokument (a dla mojej generacji bardzo aktualny i szokujący) dzisiaj przynosił owoce. Jastrzębowski widział te ofiary, widział pod Olszynką Grochowską 17 tys. trupów, z czego 7 tys. naszych, polskich. Ale kiedy sprzedawano jego broszurę zatytułowaną wtedy „Niektóre myśli do prawa ustalającego wieczny pokój w Europie”, to pieniądze przeznaczano także na pomoc dla rannych rosyjskich żołnierzy.

Dziś pewnie stanąby w obronie praworządności.

Jastrzębowski jest odpowiedzią na dzisiejsze próby zawracania historii. Jego myśl może być również światłem w sporze z UE o praworządność. Zacytuję choćby artykuł pierwszy: „Wszystkie narody europejskie mają się wyrzec swojej wolności i zostać niewolnikami praw”. To jest właśnie prawo-rządność. Oczywiście, jest pytanie, kto ma te prawa ustalać: władcy narodów czy same narody? Jastrzębowski odpowiada: „Prawo musi być tego rodzaju, aby było w stanie zachować równowagę między narodami”. Zatem nie dyktando, nie – jak używa tego określenia Jastrzębowski – „władza autorytarna”, ale posłuszeństwo wobec „prawa ustalającego wieczny pokój w Europie”.

Skończył się Rok Jastrzębowskiego, ale nie kończy się jego aktualność. Co zatem fundacja zamierza w przyszłości?

Celem naszym jest, aby powstała instytucja: Mazowiecki Dom Europejski imienia Jastrzębowskiego. W najbliższych miesiącach planujemy uruchomić pod egidą Muzeum Niepodległości wspólny projekt pod tytułem „Mazowiecki Wędrowny Instytut Europejski imienia Jastrzębowskiego”. Oprócz szerzenia wśród mieszkańców Mazowsza postaw na rzecz zjednoczonej Europy, chcemy też promować Mazowsze w Europie poprzez wciąganie Europejczyków: Niemców, Francuzów (przede wszystkim w tym „trójkącie weimarskim”) do tego, by szerzyli w swoich krajach wiedzę o polskim, mazowieckim wizjonerze zjednoczonej Europy.

Olgierd Łukaszewicz – aktor teatralny, telewizyjny i filmowy oraz działacz kulturalny i społeczny. Wieloletni prezes Związku Artystów Scen Polskich (ZASP). Karierę rozpoczynał w Krakowie, po 1970 r. związany z teatrami warszawskimi. W 1988 r. wyjechał do Wiednia. Na niemieckojęzycznych scenach występował osiem lat. Po powrocie do kraju został aktorem Teatru Narodowego. Od 2003 r. jest w zespole Teatru Polskiego. 8 grudnia 2017 r. ustanowił fundację pod nazwą My Obywa-tele Unii Europejskiej – Fundacja im. Wojciecha B. Jastrzębowskiego.

[Owocem Roku Jastrzębowskiego są m.in. liczne publikacje](#)



[Tomasz Opaliński](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl